Nakład 23 700 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 43. Sosnowiec, piątek 14 lutego 1930 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-?; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Wicemarszałek Czetwertyński sprzeciwił się

odczytaniu listu marsz. Piłsudskiego.

Zajścia sejmowe z ub roku przedmiotem obrad komisji sejmowej.

WARSZAWA, 13. 2. (wł.) Sensacją dzisiejszego dnia były obrady nadzwyczajnej sejmowej komisji śledczej dla zbadania zajść w dniu 31 października ub. r. w przedsionku sejmowym. Na posiedzeniu tej komisji, przewodniczący wicemarszałek Czetwertyński zakomunikował członkom komisji, że otrzymał od premjera Bartla sprawozdanie mar. Piłsudskiego o przebiegu zajścia, jakie miało miejsce w dniu 31 października ub. r.

Ze względu na zawarte w tem sprawozdaniu obraźliwe zwroty pod adresem mar. Daszyńskiego, całego sprawozdania wicemarszałek Czetwertyński nie może podać do wiadomości komisji, zaleca jednak sekretarzowi komisji podać je w streszczeniu. Przeciwko takiemu załatwianiu sprawy wystąpili posłowie: Sławek, Podoski i Kozłowski (BB.), którzy stwierdzili, że jakiekolwiek jest brzmienie wspomnianego sprawozdania, winno ono być podane w całości, gdyż marsz. Piłsudski jest zbyt wielką osobistością, a jego rola historyczna jest tak wielka, że niedopuszczalną jest rzeczą, aby w stosunku do jego enuncjacyj stosowana była jakakolwiek cenzura.

Wskutek tego oświadczenia, wicemarszałek Czetwertyński zarządził głosowanie, w którem większością 6 głosów, przeciwko 3 zdecydowano sprawozdania marsz. Piłsudskiego nie ogłaszać.

Wobec tej rozbieżności zdań, wicemarszałek Czetwertyński zrzekł się przewodnictwa komisji, posłowie zaś klubu BB. (Sławek, Podoski i Kozłowski) zadeklarowali, że w dalszych pracach komisji udziału nie wezmą. Wystąpienie posłów klubu BB. wywarło wielkie wrażenie.

Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że tytuł sprawozdania marsz. Piłsudskiego brzmi: „Zajście, wywołane przez marszałka Daszyńskiego w dniu 31 października w przedsionku sejmowym“. W dłuższym liście marsz. Piłsudski opisuje przebieg zajścia, oraz stwierdza, że winę za zajścia ponosi wyłącznie marsz. Daszyński, który bez powodu i bez żadnej podstawy posiedzenia sejmu nie chciał otworzyć.

Sprawozdanie podobno zawierać ma słowa: „warjat“ pod adresem marsz. Daszyńskiego, oraz stwierdza, że „nie jest on zdolny być sekretarzem własnych pomysłów“.

KLUB BBWR. ZRZEKA SIĘ NIETYKALNOŚCI POSELSKIEJ.

WARSZAWA, 13.2. Klub BBWR. ogłosił deklarację, uchwaloną na posiedzeniu 8 bm., w której wzywając społeczeństwo do walki ze „szkodnictwem poselskiem“ i chcąc się odgrodzić jasno od „nadużywania przywilejów poselskich“ deklaruje:

1) Posłowie i senatorowie BBWR. nie będą korzystać z uprawnień nietykalności, jaką im obowiązująca obecnie konstytucja nadaje.

2) Nikt z posłów i senatorów BBWR. nie będzie się zasłaniał nietykalnością poselską w sprawach mogących wyniknąć z oskarżenia publicznego czy prywatnego, jak również nikt z posłów i senatorów BBWR. nie będzie się usuwał od odpowiedzialności i udzielenia satysfakcji za swoje czyny.

Minister Zaleski nie przybył na posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych.

WARSZAWA, 13. 2. (wł.) Dziś rano zebrała się komisja spraw zagranicznych pod przewodnictwem posła Radziwiłła, która miała przeprowadzić dyskusję nad ekspose ministra spraw zagranicznych.

Do głosu było zapisanych szereg posłów wszystkich klubów.

Na komisję przybył jedynie wiceminister Wysocki i dyr. departamentu Szumlakowski.

Minister spraw zagranicznych p. August Zaleski, nie przybył.

Minister Zaleski ma jutro przemawiać na komisji spraw zagranicznych senatu.

Na wniosek pos. Garlińskiego odroczono posiedzenie komisji pod pretekstem, że równocześnie odbywa się ważne posiedzenie komisji konstytucyjnej, której członkowie są równocześnie członkami komisji zagranicznej.

W marcu otrzymają urzędnicy jednorazowy zasiłek.

WARSZAWA, 13. 2. (wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej pos. Zaczek referował sprawozdanie podkomisji o zamknięciach rachunkowych za lata 192?/5oraz przekroczeniach budżetowych, które wynosiły wtedy kilka dziesiąt trylionów marek.

Następnie pos. Krzyżanowski referował projekt ustawy w sprawie jednorazowego zasiłku dla funkcjonarjuszów państwowych. Chodzi tu o wypłatę jednej trzeciej dodatku mieszkaniowego, która ma być uskuteczniona w marcu b. r., a więc jeszcze w obecnym okresie budżetowym, jak to zapowiedział w listopadzie szef b. rządu, dr. Switalski.

Uchylenie ograniczeń narodowościowych i wyznaniowych

WARSZAWA, 13. 2. Komisja konstytucyjna pod przewodnictwem pos. Makowskiego zajęła się najpierw trzeciem czytaniem projektu ustawy o uchyleniu ograniczeń narodowościowych i wyznaniowych.

Na wstępie rozpoczęła się dyskusja formalna, czy dopuszczalna jest jeszcze dyskusja w trzeciem czytaniu. Na wniosek przewodniczącego zgodzono się, że kluby, które mają jeszcze nowe zastrzeżenia do ustawy, zgłoszą je jako wnioski mniejszości na plenum.

Następnie zastąpiono 1 i drugi artykuł projektu ustawy wnioskiem rządu, który brzmi:

„Zawarte w przepisach prawnych wydanych przed odzyskaniem państwowości polskiej ograniczenia prawne, jak również przywileje obywateli z tytułu i pochodzenia narodowości rasy lub religji nie mają mocy obowiązującej, o ile są sprzeczne ze stanem prawnym, wynikającym z odzyskania państwowości polskiej i są niezgodne z postanowieniami konstytucji o równości obywateli wobec praw chociby takie przepisy wyjątkowe nie były uchylone wyraźnem rozporządzeniem ustawy“.

Na wniosek obecnego na komisji wiceministra Sieczkowskiego zmieniono również tytuł ustawy, który będzie brzmiał obecnie: Ustawa o uchyleniu przepisów wyjątkowych związanych z pochodzeniem, narodowością, rasą lub religją obywateli Rzeczypospolitej.

W głosowaniu przyjęto zarówno ten tytuł, jak i wszystkie artykuły ustawy.

Przypomnieć należy, że w swoim czasie komisja rzeczoznawców dla spraw mniejszościowych w składzie dr. Löwenherza i b. ministra Wasilewskiego, uchwaliła również powyższy postulat.

Depesza prez. Strandmana do prez. Mościckiego.

WARSZAWA, 13.2. (wł.) Prezydent Mościcki otrzymał od naczelnika państwa estońskiego, dr. Strandmana, depeszę następującą:

Jego eksc. prezydent Mościcki, Warszawa.

Opuszczając Polskę, która mnie tak serdecznie podejmowała, raz jeszcze dziękuję jego ekselencji za przyjęcie, które mnie głęboko wzruszyło. Manifestacje przyjaźni, których byłem świadkiem w Warszawie, znajdą oddźwięk w całym na rodzie estońskim i przyczynią się wielce do konsolidacji węzłów przyjaźni, łączących oba kraje.

Strandman,
naczelnik państwa estońskiego.

* * *

W odpowiedzi na depeszę naczelnika państwa estońskiego. p. Strandmana p. prezydent Rzplitej wysłał depeszę treści następującej:

„Wzruszony słowami, które W. ekselencja nadesłał, pragnę podziękować i jeszcze raz zapewnić, że pobyt Jego w Polsce pozostawił głębokie wspomnienia, które przyczynią się do potężniejszego jeszcze zacieśnienia przyjaźni i sympatji, łączącej oba narody“.

Amnestja dla przestępstw prasowych.

WARSZAWA, 13. 2. (wł.) Na skutek uchylenia przez senat w dniu wczorajszym dekretu prasowego z 1927 r., stronnictwa sejmowe, wchodzące w skład Centrolewu, zgłosić mają na najbliższem posiedzeniu sejmu projekt ustawy amnestyjnej dla przestępstw prasowych, popełnionych od chwili wejścia w życie dekretu prasowego z 1927 r.

Projekt tej ustawy popierać będzie również klub narodowy. Sfery prawnicze stwierdzają, że jeżeli, p. prezydent Rzplitej podpisze uchwałę senatu o uchyleniu dekretu prasowego, w życie weszłoby orzeczenie sądu najwyższego, wydane 18 lutego 1928 r., przewidujące, że uchylenie dekretu prasowego wznawia moc obowiązującą dekretu z 1919 r.

Petkiewicz zwyciężył w Ameryce.

NOWY JORK, 13. 2. Podczas zawodów lekkoatletycznych w hali arsenału 7 pułku gwardji narodowej Petkiewicz zdobył pierwsze miejsce w biegu na jedną milę, osiągając czas 4 min. 28 cztery piąte sek.

Jako drugi przybył Loran Mac Millan z nowojorskiego Athletic Clubu.

DZIŚ PRZYMROZKI W CZASIE DNIA CIEPŁO.

Dziś przeważnie nagoł pochmurno w północnej części kraju zachmurzenie duże i możliwy drobny opad. Nocą kilkustopniowe przymrozki. W ciągu dnia temperatura powyżej 0.

W SPRAWIE GEN. KUTIEPOWA.
W SPRAWIE GEN KUTIEPOWA,

PARYŻ, 13.2. „Liberte donosi, że nareszcie policja paryska stwierdziła ślady i szczegóły porwania gen. Kutiepowa. Według tych stwierdzeń porwanie nastąpiła z polecenia b. szefa GPU. w Paryżu, Janowicza, który odgrywa wielką rolę w aferze Biesiedowskiego. Został on przeniesiony z Paryża do Berlina skąd kierował zamachem na gen. Kutiepowa. Podczas pobytu swego w Paryżu Janowicz otoczył przywódcę emigrantów rosyjskich gęstą siecią szpiegów. Jako pośrednik pomiędzy Janowiczem znajdującym się w Berlinie, a agentami w Paryżu działał radca ambasady sowieckiej w Paryzu Arens, który odegrał w aferze Kutiepowa wybitną rolę. On to jeżdżąc pomiędzy Berlinem i Paryżem, wywoził dokumenty, które mogły skompromitować ambasadę w Paryżu.

Dwaj agenci, z polecenia Janowicza, sprowadzeni z Moskwy do Paryża wraz ze wspólnikami przeprowadzili zamach. Przybyli oni 20 stycznia do Berlina, gdzie zatrzymali się u Janowicza, 23-go wyjechali do Paryża, a 27 znowu zjawili się w Berlinie. Agenci ci dn. 28 stycznia wyjechali do Rygi. Tam giną ich ślady. Obecnie prawdopodobnie znajdują się oni już w Moskwie. Policjant, który wprowadził w błąd Kutiepowa, zapraszając go do samochodu, był rodowitym francuzem. Osoby szofera, który kierował szarym samochodem jeszcze nie wykryto.

Kto będzie przewodniczącym międzynarodówki komunistyczne?

MOSKWA, 13. 2. Pisma donoszą, iż prezydjum centralnego komitetu wykonawczego partji komunistycznej postanowiło postawić na czele międzynarodówki komunistycznej jednego z najbliższych współpracowników Stalina i jego pierwszego zastępcę, znanego działacza komunistycznego Mołotowa. Mołotow należy do tych komunistów - fanatyków, którzy przekonani są, że chwila ostatecznego wybuchu rewolucji na Zachodzie jest już niedaleka i zalecają z tego względu jaknajusilniejsze popieranie organizacyj komunistycznych w państwach europejskich.

KRWAWE ŻNIWO KONTRREWOLUCJI W ROSJI.

MOSKWA, 13. 2. Pisma sowieckie podają urzędowe dane, dotyczące liczby ofiar teroru przeciwsowieckiego w Rosji w r. 1929.

Ogólna liczba zabitych komunistów przekracza 10 tysięcy. Największy teror przeciwsowiecki panował na Ukrainie i nad Donem, w okręgu zamieszkałym przez kozaków.

Cytując szczegóły tej krwawej statystyki, pismo białoruskie „Hurtek“ pociesza się tem, że ofiary zostały pomszczone przez „przednią straż rewolucji proletarjackiej“, t. j. przez „czrezwyczajkę“.

SAMOBÓJSTWO B. GENERAŁA NIEMIECKIEGO.

BERLIN, 13. 2. 67-letni generał - porucznik b. armji cesarskiej Filip Wolf dziś w południe w czasie największego ruchu ulicznego rzucił się z balkonu na 4-tem piętrze swego mieszkania na bruk i poniósł śmierć na miejscu. Tragiczna ta scena odbyła się tak błyskawicznie, że przeszkodzenie rozpaczliwemu czynowi było wręcz niemożliwe.

Jak przypuszczają generał popełnił samobójstwo w przystępie ataku nerwowego.

BANDYCI CHIŃSCY

SZANGHAJ, 13. 2. Akcja rozbójników chińskich wzmaga się w ostatnich czasach niepomiernie. Bandy zorganizowane na sposób wojskowy teroryzują ludność, grabią wsie i oblegają miasta.

W dolinie rzeki Jang - Tse, pomiędzy Hankow, a granicą prowincji Tse-Czu-An, działalność ich jest specjalnie ożywiona. Działają tu bandy na czele których stoją komuniści chińscy. W ręce rozbójników wpadło wielu misjonarzy, za wypuszczenie których bandyci żądają okupu.

Wpływ wojny celnej z Niemcami
na życie gospodarcze Polski.

W związku z zatargiem celnym między Polską, a Niemcami, datującym się od połowy 1925 r., rozporządzeniami z dnia 17 czerwca oraz 11 lipca 1925 r. i 10 lutego 1928 r. wprowadzony został zakaz przywozu z Niemiec pewnych grup towarów, względnie ich części.

O roli jaką odgrywa ta reglamentacja na przywozie z Niemiec świadczy fakt, że przywóz towarów podlegających zakazowi w stosunku do ogólnego przywozu z Niemiec spadł z 48 proc. w 1924 r. na 7 proc. w 1929 r. (pierwsze półrocze).

Widocznem więc jest, że wprawdzie przywóz towarów podlegających zakazowi został silnie zahamowany, to jednak nie ustał zupełnie, co — jakby to wynikało z mocy tych zarządzeń — powinno mieć miejsce. Otóż, teoretycznie rzecz biorąc, takby być powinno, lecz w rzeczywistości zachodzą takie momenty, które z konieczności wpływają na zastosowanie pewnych odchyleń od zasady. A więc np. w wyjątkowych wypadkach (umowa drzewna) przyznawane są Niemcom pewne kontygenty na przywóz towarów podlegających zakazowi; niekiedy udzielane są pozwolenia na przywóz towarów nie wyrabianych w kraju, a które można najkorzystniej nabyć w Niemczech, często zdarzać się może, że towar pochodzenia innego, podawany jest w deklaracjach przywozowych jako niemiecki, choć właściwie znajdował się tylko np. w wolnych składach niemieckich. Pozatem należy wskazać, że statystyka handlu zagranicznego obejmuje cały obszar celny Polski, do którego włączone jest w. m. Gdańsk, a któremu na podstawie umów (umowa Warszawska) przyznawane są dla konsumcji wewnętrznej specjalne kontygenty na towary objęte zakazem przywozu do Polski. Tym też kontyngentem w dużej mierze należy przypisać, istniejący — pomimo zakazu — przywóz z Niemiec towarów podlegających zakazowi.

Jeżeli zanalizować przywóz z Niemiec towarów objętych zakazem, według poszczególnych grup, to wypada stwierdzić, że najbardziej zakazem dotknięta została grupa produkt w spożywczych. W przywozie naprzykład towarów kolonjalnych (ryż, pieprz, herbata, kakao, kawa itp.) występują teraz bezpośrednio kraje produkcji, zaś w przywozie innych artykułów, produkcji niemieckiej przywóz z Niemiec zastąpiony został przywozem z innych państw.

Dotkliwie odczuł się dał dla przemysłu niemieckiego zakaz przywozu artykułów z grupy galmolastyki, gdzie przywóz niemiecki został zredukowany do minimalnej cyfry, a uwzględniając coroczny zwiększony przywóz tych artykułów do Polski — wskutek rozwoju np. automobilizmu — należy stwierdzić, że Niemcy stracily b. pojemny rynek na korzyść innych państw.

Poważnie wzmocniły się wskutek wojny celnej nasze przemysły: chemiczny, metalowy i maszynowy. Przywóz z Niemiec artykułów tych grup wykazuje b. silny spadek, a jednocześnie, ponieważ artykuły te były sprowadzane prawie wyłącznie z Niemiec — zmniejsza się również ogólny przywóz tych towarów.

Jest to niewątpliwie skutek rozwoju przemysłu krajowego, który dzięki wojnie celnej mógł wprowadzić na rynek krajowy własne wyroby na miejsce niemieckich.

Również poważnie zyskał na wojnie celnej przemysł elektrotechniczny, którego rozwój datuje się właściwie dopiero od tego czasu. Wytwarzane są już dzisiaj przeróżne maszyny elektrotechniczne, transformatory, akumulatory, materjały instalacyjne etc. etc. Ogólna np. wartość produkcji fabryk elektrotechnicznych w Polsce w 1928 r. wyniosła zł. 85 milj.

Można więc rzec, że wojna celna z Niemcami przyczyniła się: 1) do powstania licznych nowych gałęzi przemysłu w Polsce, jak również wzmocniła sytuację dotychczas istniejących, przez co zmniejszył się znacznie ogólny przywóz towarów objętych zakazem i 2) do nawiązania bezpośrednich stosunków z krajami produkcji, a temsamem odrzucenia pośrednictwa niemieckiego, które do czasu konfliktu odgrywało b. poważną rolę.

F. Sz.

Przyczyny „nierentowności“ hutnictwa
W porównaniu ze stosunkami przedwojennemi aparat administracyjny zwiększył się o 250 proc.

Śląska prasa robotnicza, omawiając pogłębiający się kryzys w hutnictwie, stwierdza, że przyczyną tak małej odporności przedsiębiorstw na zmiany konjunkturalne jest przerost administracji. Z podanych w artykułach cyfr, wynika, że na 5 robotników przypada obecnie

jeden urzędnik.

W porównaniu ze stosunkami przedwojennemi aparat administracyjny zwiększył się o

250 proc.,

podczas, gdy stan zatrudnienia robotników wykazuje zmniejszenie o kilka procent.

Dalszą przyczyną tego są niewątpliwie wysokie pobory dygnitarzy przemysłu: i tak np. dyrektor techniczny huty „Bismarcka“ p. Callenborn, pobiera

70 tysięcy miesięcznie,

dyr. handlowy tejże huty, p. Scherff

100 tysięcy miesięcznie

i kilku dalszych dyrektorów podobnie.

Do obciążenia temi wysokiemi poborami przybywają jeszcze tantjemy wynoszące miesięcznie około

100 tysięcy złotych.

Cyfry te tłumaczą do pewnego stopnia „nierentowność“ hutnictwa.

Poseł Jan Dąbski a kabaret.

Prezes stronnictwa chłopskiego, poseł Jan Dąbski stał się wielkim wrogiem wydatków na reprezentacyjne cele. Podczas ostatnio zakończonej dyskusji budżetowej wystąpił ostro przeciwko samochodom ministerstwa spraw zagranicznych. Nic go nie obchodzi fakt, że ministerjum to naprawdę w dziedzinie gospodarki samochodami jest niezwykle skromne. Posiada ich tylko dwa :dla ministra i dla wiceministra. Oprócz tego posiada dwa samochody zapasowe dla przybywających do Warszawy dyplomatów zagranicznych, których naprawdę trudno wozić po stolicy 30 miljonowego państwa wynajętą taksówką...

Pan poseł Dąbski postawił inimo to wniosek o skasowanie tych pojazdów i o sprzedanie ich. Propozycja była tak bardzo „rzeczowa“, że wystąpił nawet przeciwko niej przyjaciel polityczny pana Dąbskiego a referent budżetu ministerjum spraw zagranicznych poseł Czapiński z P. P. S., któremu trudno chyba posądzać o sympatję dla rządu. Poseł Czapiński oświadczył, że propozycja ta jest bezcenowna, gdyż samochody są potrzebne, jest ich niewiele, a na sprzedaży skarb państwa więcej straci, niż cała sprawa warta. Tego już panu prezesowi stronnictwa chłopskiego Janowi Dąbskiemu było zbyt wiele. Wystąpił na trybunie sejmowej ponownie z żądaniem sprzedaży tych biednych 2-ch samochodów i zaprodukował się świetnym „dowcipem“. Uznał miano wicie ten parlamentarzysta trybunę szanowanego i bronionego przez siebie parlamentu za miejsce odpowiednie do wygłoszenia „powiedzonka“, że samochód jest jak kobieta: koszta nabycia sa niewielkie, ale koszta utrzymania są bardzo duże...

Sala sejmowa śmiała się. Oczywiście trochę z „dowcipu“, a trochę z opowiadającego. Ani jednak przypuszczał pan poseł i prezes Dąbski, czem takie opowiadanie „kawałów“ może się skończyć. Oto ni mniej ni więcej, jak sprawą w sądzie o produkowanie kawałków kabaretowych bez posiadania do tego uprawnienia.

Do warszawskiego sądu okręgowego wpłynęła mianowicie skarga redaktora pewnego tygodniczka humorystyczno - piosenkarskiego, niejakiego p. Brzeskiego, który pisze, że jest autorem tego dowcipu i, powołując się na ustawę o prawie autorskiem, — dochodzi swych należytości od pana posła i prezesa Dąbskiego. Pan Brzeski żąda zapłaty 50 zł. za użycie dowcipu jego z trybuny sejmowej. W motywach swej skargi powód bierze pod uwagę ilość miejsc w sejmie, renomę mówcy, częstotliwość jego występów i lata pracy na trybunie. Autor wskazuje na to, że w ciągu 5 minut sejm śmiał się z dowcipu przez niego napisanego, a zaprodukowanego przez p. posła Dąbskiego. Według taksy Z. A. I. K. S.-u autor otrzymuje po 10 zł. za minutę, zatem należy mu się 50 zł. Jednocześnie przeciwko p. posłowi Dąbskiemu wytoczył p. Brzeski akcję karną z powodu wykonywania w miejscu publicznem utworu jego bez zezwolenia.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LUTY 14 Piątek	Dziś: Walentego. Jutro: Fanstyny. Wschód słońca 6.51. Zachód 16.41

RADJO.

WARSZAWA.

Piątek, 14 lutego.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gosp. 15.20. Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.45. Kom. Głów. Zw. Straży Pożarnych. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. „O perłach". 17.45. Koncert ork. Teatru „Morskie Oko". 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rol. 19.25. Płyty gramof. 19.40. Kom. PAT. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Odczytanie programu na dzień nast. 20.05. Pogadanka muz. Po koncercie kom. meteor., pol .„sport., PAT., oraz retransm. ze stacji zagran. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warszawskiej.

KATOWICE.

Piątek, 14 lutego.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. Teatru Polskiego. 16.20. Koncert z płyt gramofon. 17.15. Transm. odczytu z Krakowa. 17.45. Koncert popołudniowy z Warszawy. 18.45. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast. oraz kom. Teatru Polskiego. 19.05. „Polska na tle gospodarki światowej — Praca". 19.30. „Lago Trasimeno". 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Kom. sportowe. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. 23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" „Pojedynek w samolocie".

Kino „Momus" „Całuję twą dłoń madame"

Teatr rewji „Arlekin" Dziś premjera nowej rewji p. t. „Moja Sympatja".

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Sobota, dnia 15 lutego o godzinie 19.30 **Luiza.**

Niedziela, dnia 16 lutego o godzinie 15.30 **Baron Trenk.** Ceny zniżone. o godzinie 19.30 **Maman do wzięcia.**

Poniedziałek, dnia 17 lutego o godzinie 19.30 Gościnny występ Liljany Zamorskiej **Bal maskowy.**

Wtorek, dnia 18 lutego o godzinie 19.30 **Luiza.**

Środa, dnia 19 lutego o godzinie 19.30 **Maman do wzięcia.**

Czwartek, dnia 20 lutego o godzinie 19.30 **Sekretarka Pana Prezesa.**

Piątek, dnia 21 lutego o godzinie 19.30. **Panna meżatka.**

Sobota, dnia 22 lutego o godzinie 15.30 **Legenda Bałtyku.** Dla młodzieży szkol. o godzinie 19.30 **Wesele Śląskie** Premj.!

Ogólna.

(o) **Telegramy o kilku adresach.** Ministerjum poczt i telegrafów zawiadomiło urzędy pocztowo - telegraficzne, że mogą przyjmować depesze o kilku adresach, o ile adresaci znajdują się w tej samej miejscowości. Za tego rodzaju telegramy pobierana jest dodatkowa opłata w wysokości 50 groszy za każdy dodatkowy adres.

Dzięki tej inowacji będzie można za opłatą 50 gr. przesłać jedną i tę samą depeszę równocześnie do kilku osób. Urząd telegraficzny w miejscu zamieszkania adresata sporządza odpisy depesz i rozsyła je według adresów. Opłata 50 gr. pobierana będzie za tę właśnie manipulację.

(o) **Zapotrzebowanie na górników polskich do Belgji.** Związek belgijskich producentów węgla (Federation des Associations Charbonnieres de Belgique) zgłosił zapotrzebowanie na polskich górników do kopalni węgla w Belgji. Zapotrzebowanie na najbliższy okres obejmuje 623 robotników.

Sprawa targowicy sosnowieckiej

Korzystna dla miasta oferta.

Jak to już donosiliśmy, do magistratu m. Sosnowca wpłynęła oferta zarządu targowicy mysłowickiej na dzierżawę targowicy w Sosnowcu. Ze względu na warunki dzierżawy, proponowane przez targowicę, oferta ta jest dla miasta bardzo korzystną.

Mianowicie oferenci proponują magistratowi wydzierżawienie targowicy na przeciąg 14 lat i gwarantują miastu trzykrotnie większe dochody z targowicy — od dotychczasowych. Gwarancja ta jest tem pewniejsza, że składa ją jedno z najbogatszych miast w Polsce — Mysłowice. Poza tem nowi dzierżawcy zobowiązują się do rozszerzenia działalności targowicy sosnowieckiej do tego stanu, aby mogła w przyszłości zaopatrywać całe Zagłębie i Śląsk, natomiast targowicę mysłowicką zamierzają prowadzić, jako targowicę eksportową.

W ten sposób, wobec wzmożonego ruchu na targowicy sosnowieckiej, miasto miałoby jeszcze poważniejsze zyski.

Sprawa ta ma dla miasta pierwszorzędne znaczenie. Według obliczeń magistratu dotychczasowe wpływy z targowicy wynoszą około 20 tysięcy zł. rocznie, według zaś oferty targowicy sosnowieckiej wpływy miasta podniosłyby się do 100 tys. zł. Jest to więc suma, która w budżecie miasta odgrywa już poważną rolę.

Nad tą właśnie sprawą zastanawia się obecnie zarząd miasta i prowadzi pertraktacje z dotychcza sowymi dzierżawcami targowicy so snowieckiej t. j. ze stowarzyszeniem kupców trzody chlewnej oraz z zarządem targowicy mysłowickiej, jednocześnie poczynione zostały przez miasto kroki w dyrekcji kolejowej warszawskiej, w sprawie dzierżawy terenów, na których pobudowana jest targowica.

Jak zostante ostatecznie rozstrzygnięta ta kwestja — na razie nie wiadomo.

Walne zebranie związku P. P. i H. w Sosnowcu.

W sali teatru miejskiego w Sosnowcu odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków sosnowieckiego oddziału polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych, przy udziale przedstawicieli zarządu głównego, delegatów wydziałów grupowych i członków oddziału.

Zebranie zagaił prezes oddziału p. St. Eski, który po powitaniu obecnych i podziękowaniu za liczny udział, zaprosił na przewodniczącego zebrania, p. Włodzimierza Grunwalda, prezesa zarządu głównego związku.

Z kolei przystąpiono do odczytania protokółu z ostatniego zebrania, który przyjęto i zatwierdzono, poczem prezes oddziału złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności zarządu za ubiegły okres kadencji. Sprawozdanie przyjęto bez dyskusji, wyrażając przytem zarządowi pełne uznanie za jego pracę.

W dalszym ciągu przeprowadzono uzupełniające wybory do zarządu, oraz zatwierdzono poprawki do regulaminu oddziału.

W imieniu zarządu głównego związku, zabierali głos pp. prezes Grunwald i sekretarz generalny Kościński. Pierwszy w dłuższem przemówieniu scharakteryzował przebieg prac związkowych oraz usiłowania organizacji do zapewnienia pracownikom umysłowym należnego im stanowiska, p. Kościński zaś omówił ustawodawstwo socjalne, w szczególności sprawę scalenia ubezpieczeń społecznych pracowników umysłowych.

W referacie swoim przedstawił stanowisko związku oraz całego szeregu pokrewnych organizacyj pracowników umysłowych, które dążą do scalenia wszystkich ubezpieczeń społecznych pracowników umysłowych, włączając ubezpieczenie chorobowe i od nieszczęśliwych wypadków przy pracy w jednej instytucji ubezpieczeniowej, a mianowicie w zakładach ubezpieczeń pracowników umysłowych. Obydwa referaty przyjęte zostały przez zebranych hucznemi oklaskami.

Tajemniczy trup na ulicy w Sosnowcu.

Morderstwo czy samobójstwo?

Onegdaj wieczorem, na ul. prezydenta Mościckiego przed domem nr. 24 przechodnie zauważyli leżącego jakiegoś człowieka.

Z głowy nieznajomego sączyła się krew. Zaalarmowano natychmiast policję i pogotowie.

Przybyły lekarz stwierdził śmierć wskutek rany postrzałowej. Obok znaleziono porzucony rewolwer.

Wstępne dochodzenie ustaliło nazwisko zmarłego. Jest to Stefan Neus, lat 18, zamieszkały przy ul. Pańskiej 40.

Policja stara się rozwikłać przyczynę tajemniczej śmierci Neusa: czy ma się tu do czynienia z samobójstwem, czy też z zabójstwem.

Zwłoki przewieziono do kostnicy.

Z Kielc.

(k) **Prace nad budżetem miejskim.** Od szeregu tygodni w magistracie wre praca nad ułożeniem budżetu na rok 1930-31. Konkretnych cyfr, zarówno budżetu zwyczajnego, a tembardziej nadzwyczajnego ,nie można narazie ustalić, ze względu na stałe poprawki, zachodzące w poszczególnych pozycjach. Jak się dowiadujemy, budżet będzie całkowicie gotowy za kilka dni poczem wejdzie na najbliższe posiedzenie rady.

(k) **„Demokratyczny bal maskowy".** Staraniem związku kaniowczyków i żeligowczyków w nadchodzącą sobotę w teatrze polskim odbędzie się bal maskowy dla wszystkich.

Wejście bez zaproszeń. Panie obowiązują maski.

Całkowity dochód z balu przeznaczony jest na wdowy i sieroty po poległych pod Kaniowem i w armji gen. Żeligowskiego.

(k) **Repertuar kin.** „Czwartak" Czterech djabłów. „Palace" Arka Noego. „Unjon" Uroda życia.

(k) **Tramwaje bez szyn.** Przed kilku dniami donosiliśmy o projekcie budowy tramwajów w mieście. W ubiegły wtorek na posiedzeniu radzieckiej komisji elektryfikacyjnej projekt ten był szeroko omawiany.

Projekt ten w toku obrad został zmodyfikowany.

Postanowiono wszcząć z towarzystwem belgijskiem pertraktację, zmierzające do budowy linji tramwajowej bez szyn.

(k) **Nie 20.000, lecz 2.000 zł.** W sprawozdaniu z posiedzenia izby rzemieślniczej wkradła się pomyłka. Dla szkoły cieśli i mularzy w Częstochowie przyznano subwencję 2000 zł., a nie 20.000.

(k) **W najbliższych dniach zapanują w Kielcach egipskie ciemności.** Niejednokrotnie informowaliśmy naszych czytelników o stanie finansowym miasta. Widmo nieuniknionej katastrofy zbliża się szybkiemi krokami.

Kasa świeci kompletnemi pustkami, a wierzycieli rój.

W tych dniach na dobitkę spadł na miasto jeszcze jeden cios. Elektrownia, której miasto jest winne około 100.000 za prąd dostarczany na oświetlenie ulic — oświadczyła, że jeżeli w przeciągu kilku dni nie zostanie pokryta choć część należności, zamknie przypływ prądu na całe miasto.

Należy się więc spodziewać w najbliższych dniach egipskich ciemności na ulicach miasta. Niema bowiem mowy o tem ,aby magistrat mógł zapłacić choćby część należności.

Poruszając tę sprawę należy jednocześnie podnieść inną, dzięki której miasto narażone jest na zupełny finansowy bezruch.

Otóż powiatowy sejmik kielecki od szeregu miesięcy winien jest magistratowi około 60.000 zł. za leczenie swych chorych w miejskim szpitalu św. Aleksandra.

Pomimo licznych interpelacyj, próśb, zażaleń sejmik ani nie myśli należności tej uregulować.

Suma tak poważna mogłaby w obecnym stanie przynieść miastu wielkie korzyści. Byłoby wskazanem, aby czynniki miarodajne zwróciły na to uwagę.

(k) **Pobicie.** Około fabryki „Ludwików" w Kielcach, robotnik tejże fabryki Cholewiński Wacław, zam. w Kielcach przy ul. Starozagnańskiej, został zatrzymany przez 2 robotników również z fabryki Ludwików: Rzeńca Feliksa, zam. przy ul. Niewachlowskiej 49 i Lipińskiego Stanisława, zam. w barakach fabrycznych i dotkliwie przez nich pobity duszą od żelazka i laską.

(k) **Kradzież.** Ze strychu domu Nr. 6 przy ul. Nowy Świat w Kielcach skradziono Kozłowskiemu Stanisławowi dywan i 2 pary starych butów, wartości 150 złotych.

Z Sosnowca.

(s) **Uczczenie poległych robotników.** Z racji uczczenia robotników poległych pod murami Huty „Katarzyna" w czasie rewolucji 1905-6 r. w ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste zebranie członków związku b. więźniów politycznych, na którem wygłoszone zostały okolicznościowe przemówienia. Następnie uczestnicy udali się pod hutę „Katarzynę" i na wmurowanej tam pomiątkowej tablicy złożyli wieniec.

Po dokonaniu wspólnej, pamiątkowej fotografji wszyscy uczestnicy uroczystości przyjmowani byli herbatką, w czasie której przy miłym i serdecznym nastroju wygłoszono szereg przemówień.

(s) **Taktyka broni połączonych.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że w dniu 16 b. m. o godzinie 11-ej w szkole im. Ksawerego Praussa, przy ul. Nowokościelnej odbędzie się wykład na temat „Taktyka broni połączonych", wygłoszony przez prelegenta 23 dywizji, na który mają się stawić wszyscy członkowie związku oficerów rezerwy i koło podchorążych. Uprasza się również o przybycie oficerów niezrzeszonych.

TRAGICZNE NIEPOROZUMIENIE MAŁŻEŃSKIE.

Śród małżonków Gruszczaków, zamieszkałych w Milowicach przy ul. Podjazdowej 6 panowały od pewnego czasu nieporozumienia.

Onegdaj niesnaski te doprowadziły do tragicznego epilogu.

Mianowicie, Stefanja Gruszczakowa lat 34, w przystępie zdenerwowania wyskoczyła oknem z mieszkania, mieszczącego się na pierwszym piętrze, doznając rozbicia głowy i złamania nogi.

Po udzieleniu jej pierwszej pomocy, przewieziono nieszczęśliwą w stanie ciężkim do szpitala kasy chorych w Sielcu.

(s) **Zwłoki noworodka.** W klozecie damskim na dworcu w Sosnowcu znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej podrzucone przez nieznaną kobietę.

(s) **Pożar liny konopnej.** Podczas pracy w hucie Staszica w Sosnowcu, od iskry, w czasie walcowania stali (od prysk) spłonęła lina konopna, transmisyjna, wart. 11.78 zł.

TEATR REWJOWY „ARLEKIN“ W SOSNOWCU.

„Moja sympatja“ — rewja 2 częściach, 15 obrazach.

Założycielom teatrzyku rewjowego „Arlekin“ należy się stanowczo uznanie ze strony społeczeństwa zagłębiowskiego. Po całym szeregu niepowodzeń i niemożności utrzymania stałego teatru w Sosnowcu na przeciętnym choćby poziomie artystycznym, trzeba było mieć dużo odwagi, by się zdecydować na otwarcie nowego przybytku sztuki. Nasza publiczność zagłębiowska odzwyczajona od słuchania żywego słowa zbyt sceptycznie patrzyła na poczynania nowego teatrzyku i nie wierzyła, by mogła osiągnąć w nim pełnię wrażeń. I nic dziwnego kino wszechwładnie panowało od lat kilku w Zagłębiu Namnożyło się tego co niemiara. Najgorszego gatunku obraziska treści sensacyjno - kryminalnej, lub też wyuzdana pornografja święciła tryumfy. Publiczność zagłębiowska, która nie była w możności jeździć do teatru katowickiego musiała, chąc nie chcąc, korzystać tylko z kina i za psucie oczu i niesmak, który pozostawiały te obrazy płacić drogo za wejścia.

Teraz już nieco się zmieniło. Teatr „Arlekin“ wstępnym bojem zdobył sobie uznanie publiczności. Za te same pieniądze, które trzeba płacić za wejście do kina można spędzić bardzo przyjemnie dwie godziny w zdrowej, pełnej błyskotliwego humoru, atmosferze żywego słowa.

O ile pierwszy program teatrzyku dał pełnię zadowolenia publiczności o tyle druga z kolei rewja p. t. „Moja sympatja“ jest jeszcze lepsza.

Przybyło przedewszystkiem, cały szereg estetycznych i pomysłowo wykonanych dekoracyj, a poszczególne numery programu pod względem wykonania, z małemi wyjątkami, są bez zarzutu.

P. Jerzy Welin, jako kierownik artystyczny okazał się genjalnym. Potrafił stworzyć całość lekką i starannie wykonaną.

Z wykonawców na uwagę zasługuje w pierwszym rzędzie p. Mil-Mila, która swym miłym głosikiem doskonale bawi publiczność ostatniemi przebojami Warszawy. P. Kubalska, jako pieśniarka robi szybkie postępy i rokuje jaknajlepszą przyszłość. Doskonały również jest balet Black and White ze swoją primabaleriną Charmeną na czele. Najsłabiej stanowczo wypadła scena „W są dzie“. Poza tem daje się zauważyć brak humorysty.

Mamy nadzieję, że drobne te niedociągnięcia dadzą się usunąć i drugi ten z kolei program będzie się cieszył dużem powodzeniem.

(— y).

Nieudałe porwanie 2 dziewcząt

Zuchwały wybryk szofera.

Dwie robotnice fabryczne Marja Suchodolska i Helena Próchniewska, liczące niespełna po 20 lat, szły przez pl. Muranowski w Warszawie, udając się do pracy na nocną zmianę.

Przechodząc koło stanowiska taksówek zostały zaproszone uprzejmym głosem przez jednego z kierowców, by siadły do wnętrza, to on je

podwiezie.

Dziewczęta po krótkiej naradzie zgodziły się, podały adres i taksówka ruszyła. Lecz po krótkiej chwili przyjaciółki zauważyły, że taksówka nie jedzie w kierunku przez nie wskazanym i zaczęły wołać do kierowcy:

— Panie, dokąd pan jedzie, niech pan stanie, my wysiądziemy".

Nie odniosło to skutku, przerażone dziewczęta zaczęły wzywać pomocy,

ale napróżno.

Nikt wołania nie słyszał, taksówka zaś mknęła coraz szybciej.

Wówczas dziewczęta zdobyły się na krok rozpaczliwy. Mimo szalonego biegu taksówki

wyskoczyły z niej

na bulwarze w pobliżu plaży Kozłowskiego.

Skończyło się to dla nich fatalnie, obie potłukły się tak dotkliwie, że straciły przytomność. Ocknęły się dopiero w ambulatorjum pogotowia, dokąd odwiózł je ten sam kierowca, który później znikł.

Prowadząc dochodzenia policja natrafiła na ślad niejakiego Małeckiego, na którym ciążą poważne poszlaki, że on był sprawcą porwania. Małeckiego aresztowano.

Wycieczka narciarska do zameczku prezydenta w Wiśle.

Śląski klub narciarski w Katowicach urządza pod przewodnictwem p. A. Kęsy w przyszłą sobotę i niedzielę wycieczkę narciarską do Wisły. Odjazd następuje o godz. 3.30 popoł. z Katowic przez Orzesze do Wisły. Uczestnicy wycieczki przenocują w pensjonacie „Elżbietanka“ pod Kubalonką naprzeciw nowo-budującego się dworca kolejowego w Głębcu. Następnego dnia, t. j. w niedzielę wycieczka dla zwiedzenia zameczku prezydenta i na Kubalonkę, poczem powrót do pensjonatu Elżbietanka. Po obiedzie wprawniejsi narciarze wyruszą przez Koziniec, Kamienny i Orłową na Równicę, skąd na dworzec w Ustroniu do wieczornego pociągu, wyjeżdżającego z Ustronia o godz. 6 18 min. wieczorem. Mniej wprawni narciarze popołudniu ćwiczyć będą na stokach przy pensjonacie Elżbietanka, gdzie są wspaniałe tereny narciarskie dla początkujących i zaawansowanych. Zbiórka w wagonie dla narciarzy.

Z Będzina.

KU CZCI POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY, 11 P. P.

W starostwie odbyło się posiedzenie komitetu budowy pomnika ku czci poległych żołnierzy i oficerów 11 p. p.

Przewodniczący komitetu starosta J. Boxa zapoznał zebranych z dotychczasowym stanem robót, oraz zaznaczył, że do ostatecznego wykończenia budowy pomnika brakuje około 12 tysięcy zł.

Komitet postanowił zwrócić się do poszczególnych samorządów w powiecie o przeznaczenie odpowiednich sum na ten cel. Ponadto architekta Kamińskie go i prez. Michla wybrano, jako rzeczoznawców do uzgodnienia ostatecznego wyglądu pomnika, z twórcą projektu arch. Szyszko - Bohuszem.

Odsłonięcie pomnika projektuje się na dzień 3 maja r. b.

HRABIA MONTE CHRISTO.

211.

— A więc anglik ten musiał być człowiekiem, który był winien waszemu ojcu wdzięczność... i zrewanżował się w tajemnicy. Jakże się ten anglik nazywał?

— Nie podał innego imienia — odpowiedziała Julja, wpatrując się w hrabiego z nadzwyczajną uwagą — jak tylko to, którem list ten podpisał.

— Ależ to nie jest nazwisko. To tylko pseudonim — zawołał hrabia.

Julja wpatrywała się w hrabiego coraz pilniej, natarczywiej, jakby szukała w rysach twarzy jakiegoś podobieństwa.

— Czy nie był to — odezwał się hrabia — mężczyzna tego samego mniej więcej co ja wzrostu, może tylko nieco szczuplejszy, w chustce wysoko na szyi zawiązanej, starannie zawsze pozapinany, sztywny, z ołówkiem wiecznie w ręku?

— Więc go pan znasz? — zapytała Julja z radosnem drżeniem głosu.

— Bynajmniej. Domyślam się jedynie, iż był to, być może, niejaki lord Wilmor, którego ze słyszenia, znam oddawna, dziwak i filantrop. Sieje dobro, a jednak nie wierzy w dobro ludzkiej natury, nie wierzy zwłaszcza we wdzięczność.

— Boże! — zawołała Julja — w cóż więc wierzy ten nieszczęśliwy człowiek?

— Nie wierzył w uczucie to wtedy przynajmniej, gdy ja o nim słyszałem. Być może jednak że od czasu tego zmienił to swoje przekonanie, przekonał się może, że jednak wdzięczność może gościć w sercach ludzkich czasami.

— Drogi panie — zawołała Julja — jeżeli go poznasz, to go przyprowadź do nas, może się wtedy przekona, że jednak są na świecie ludzie wdzięczni, którzy uczucie to na wieki mieć będą w swych sercach.

Łzy zabłysły w oczach Monte Christa, co go zmusiło ponownie do powstania i przejścia się po salonie.

— Na Boga — powiedział Morrel — jeżeli go znasz, hrabio. to powiedz nam cośkolwiek o tym człowieku, ażebyśmy odnaleźć go mogli.

— Niestety... odparł Monte Christo — jeżeli ów lord Wilmor by był istotnie waszym dobroczyńcą, to powątpiewam bardzo, byście kiedykolwiek poznać go mogli. Przed trzema bowiem coś laty widziałem go po raz ostatni. Wyjeżdżał do Indji, czy też do Australji, z zamiarem nie powrócenia już nigdy do Europy.

— Ach, mój Boże! — zawołała Julja i rozpłakała się serdecznie.

— Pani — powiedział Monte Christo bardzo poważnym tonem, pochłoniając jednocześnie wzrokiem sznury pereł spływające po twarzy Julji — gdyby lord Wilmor widział te łzy, jak ja je widzę, możeby pokochał rodzaj ludzki!

I ucałował rękę Julji, czego mu nie broniła, pociągnięta mimowolnie wzrokiem i głosem hrabiego.

— Przecież ten lord Wilmor — powiedziała — musi mieć jakąś rodzinę, jakieś miasto, w którem stale zamieszkuje?

— O!... nie szukaj go, pani. A przytem nie wyciągaj żadnych wniosków z mych słów. Lorda Wilmora jeden z mych przyjaciół znał kiedyś dobrze i byłby mu opowiedział z pewnością cały wypadek, o ile on go dotyczył.

— Siostro moja, siostro — zawołał Maksymiljan — pan hrabia dobrze mówi i możliwie, iż ów anglik nie miał nic z naszym dobroczyńcą wspólnego. Przypomnij sobie, co nie jednokrotnie nasz ojciec powtarzał:

— „Nie anglik ów, bynajmniej, był sprawcą cudownego ocalenia naszego‘.

Monte Christo zadrżał.

— Cóż ojciec pański mówił? — zapytał.

— Ojciec nasz twierdził uporczywie, że był to cud. Mówił, iż dobroczyńcą naszym był człowiek, który z grobu powstał. Ileż razy wymawiał z cicha jego imię! W chwili śmierci przypuszczenie to zamieniło się w pewność niezłomną. Ostatniemy jego słowy było:

— „Dzieci moje! Umierający widzi jasno. To był Edmund Dantes“!

Od kilku chwil bladość twarzy hrabiego potęgowała się coraz bardziej. Gdy usłyszał zaś słowa ostatnie — stała się przerażająca. Cała jego krew, najwidoczniej, spłynęła mu do serca, tak iż słowa nie mógł przemówić. Dobył, ruchem nieprzytomnym, zegarek, chwycił za kapelusz, niezręcznym komplementem pożegnał panią Herboldową, uścisnął ręce Maksymiljana i Emanuela i skierował swe kroki ku wyjściu.

Ochłonął jednak najwidoczniej, gdyż, będąc już na progu, odwrócił się i rzekł:

— Pozwólcie, państwo, bym mógł was odwiedzać Błogosławiony jest dom wasz. Po wielu latach, w domu waszem zabiło mi serce tak silnie, że aż się zapomniałem...

Raz jeszcze się skłonił i wyszedł.

— Dziwny to jakiś człowiek, ten twój hrabia Monte Christo, — rzekł Herbold, do Maksymiljana.

— Prawda. Szlachetne to jednak serce i coś mi mówi, że jest nam życzliwy.

c. d. n.

(b) **Bal w Grodźcu.** Grodzieckie koło związku podoficerów rezerwy urządza w dniu 15 t. j. w sobotę, w salach klubu towarzystwa grodzieckiego wielce urozmaicony bal karnawałowy.

Dochód z balu przeznaczony na cele związku. Wejście za zaproszeniami.

(b) **Kradzież u Bermana.** Już drugiej kradzieży w bieżącym tygodniu dokonali złodzieje w składzie materjałów piśmiennych Bermana, przy ulicy Zamkowej.

Tym razem skradziono większą ilość książek, wartości 1000 zł.

Z Zawiercia.

(z) **O przytułek dla starców.** Magistrat m. Zawiercia utrzymuje przytułek, dla starców, który składa się z 2 niewielkich izb i może pomieścić około 10 osób. Oprócz tych kilku starców, ulokowanych w przytułku w mieście, znajduje się jeszcze około 40 kandydatów, którym powinno się dać jakieś schronienie. W tym to celu, ojcowie miasta powinni wynaleźć większy lokal, lub przybudować oficynę przy schronisku dla sierot na ul. Polnej.

Powiększenie schroniska przyczyni się bowiem do usunięcia z miasta plagi żebractwa.

Z Olkusza.

(ol) **Budowa domu ludowego.** W tych dniach przybyła delegacja do magistratu m. Olkusza z ramienia stow. kupców pol. i stow. rzemieślniczego w Olkuszu, w sprawie sprzedaży przez miasto jednego z placów w centrum miasta pod budowę domu ludowego dla powyższych instytucyj. Burmistrz, inż. Starkiewicz, który delegację przyjął przyobiecał poparcie i załatwienie prośby delegatów na posiedzenie rady.

ol. **Podwieczorek u kupców.** W niedzielę odbył się podwieczorek w resursie olkuskiej miejscowych kupców polskich wraz z rzemieślnikami. Na podwieczorku byli obecni również przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

(ol) **Pożar w Gołyszynie.** W majątku Gołyszyn, należącym do p. F. Gaszyńskiego, spłonął czworak drewniany. Ogień zaprószyła przez nieostrożność jedna z mieszkanek czworaka.

(ol) **Wąsowicz z Wojkowic Komornych działał również w powiecie.** Kilka dni temu pisaliśmy o „artyście - rzeźbiarzu", który sprzedawał na Starym Olkuszu różne rzeczy pochodzące jakoby z licytacji i który, jako znany złodziej, odpoczywa obecnie w areszcie olkuskim. W trakcie dochodzeń wyszło na jaw, że Wąsowicz zanim przybył do Olkusza, odwiedził Wolbrom, Żarnowiec i inne miejscowości, gdzie sprzedał wiele rzeczy, jak mandoliny, pierścień złoty, kolczyki złote, kołdry, płótno, ręczniki i inne przedmioty. Wszystko to odebrano i przywieziono na posterunek w Olkuszu. — Dalsze dochodzenia w toku.

GIEŁDA.

Warszawa 13.2.

Warszawa dol. 8,87
Nowy Jork 8,902
Londyn 43 6½
Paryż 34,94
Wiedeń 125,56
Włochy 46.69
Szwajcarja 172,08
Holandja 357.69
Stokholm 239.15
Berlin 212,94
Dol. War. pr. obr. 8,87½
5% Poż. Dolarowa 79,50—79,75
4% Poż. Inwestycyjna zł. 125,00—126,75-126,50
4½% Ziemsk. Kredyt. 52,50—51,75
Tendencja: niejednolita.

AKCJE

Warszawa 13.2.

Bank Polski 182,50—182,—
Klucze 61.—
Cukier 30,50
Lipop 25,—
Ostrowieckie 60,50
Starachowice 21,50
Tendencja słabsza

Wielki proces P. P. S. -- lewicy.

Andrzej Czuma i 23 jego towarzyszy oskarżonych o bolszewizm

Wczoraj w trzecim dniu rozprawy przeciwko PPS. lewicy w sądzie okręgowym w Sosnowcu pierwszy zeznaje oskarżony Zygmunt Piękniewski, opisując w jakich okolicznościach znalazł się w PPS. lewicy. Po zwolnieniu go z wojska przebywał w różnych instytucjach, reprezentując robotnika Za obronę żądań robotniczych został wydalony z własnego związku. W 1923 roku aresztowano go w Poznaniu pod zarzutem udziału w spowodowaniu wybuchu w cytadeli. Po uzyskaniu wolności otrzymał pracę w zakładzie mundurowym w Poznaniu. Tu stawał w obronie robotników i wszedł w konflik z kierownikiem zakładu mjr. Tyrakowskim. Wiedząc o nadużyciach, powiadomił o nich dowódcę D. O. K. gen. Sosnkowskiego. Nadużycia te zostały wykryte.

Do PPS. lewicy wstąpił, gdyż broni ła ona spraw robotniczych: Członkowie partji rozumieli doniosłość dążeń nowo powstałej partji, co uwydatniało się w ich ofiarach na cele partyjne. Robotnicy składali datki od 150 do 300 zł.

Następnie Piękniewski omawia akcję rozbicia PPS. lewicy przez Czumę, a przechodząc do sytuacji finansowej partji, zeznaje sprzecznie z poprzedniemi swemi zeznaniami, iż w partji była taka bieda, iż z Zagłębia na zjazd do Warszawy wyjechało ledwie kilku członków i to dzięki temu, iż towarzysz (?!) Frolewicz pożyczył im na podróż 150 złotych. W końcu Piękniewski przeczy, jakoby PPS. lewica i Z. S. R. R. były jednem i tem samem.

Oskarżony **Władysław Pobożniak**, podobnie jak jego przedmówca opisuje swe dzieje po zwolnieniu go z wojska w 1921 roku, następnie przechodzi do opisywania nastrojów opozycyjnych, jakie się zrodziły przeciwko PPS. prawicy, oraz powodów, jakie skłoniły go do przystąpienia do PPS. lewicy. Utrzymuje, że poseł Sypuła, którego przemówienie na zjeździe żywo nagrodzone było oklaskami, nic nie wspominał o Z. S. R. R. ani o komuniźmie.

Dobrze przygotowaną mowę obrończą wygłosił znany z procesów komunistycznych oskarżony Tadeusz Ćwik. Rozpoczął od krytyki aktu oskarżenia, przecząc kategorycznie temu, iż jako kapral 20 p. p. miał organizować w wojsku jaczejki i wywiad wojskowy na rzecz Z. S. R. R.

— Wiadomość ta nie jest prawdziwą — oświadcza Ćwik — a jest ona wynikiem majaczenia policji krakowskiej. W rzeczywistości policja znalazła stare teczkę z „Ordre de Bataille", a w niej instrukcje o dostarczaniu resztek z kuchni oficerskiej dla wieprzy.

Ćwik twierdzi, że to były te niezbite dowody rzeczowe przeciwko niemu, znalezione u niego jako u pracującego w kuchni oficerskiej w charakterze fachowca. Zaangażowany był przez dowódcę pułku.

Istnieniu wydziału wojskowego w P. P. S. lewicy Ćwik przeczy. W 1926 roku nie działał na terenie Zagłębia, siedział bowiem wówczas w więzieniu we Wronkach.

Do pracy stanął w 1929 roku i wygłosił referat na zjeździe 20.21. lipca, w którym utrzymywał, iż wojnę światową wywołały państwa w zamiarze podziału kolonij. Wojna światowa przyśpieszyła okres gnicia kapitalizmu. Obecnie państwa imperjalistyczne, knują zamach na proletarjackie Z. S. R. R. Na zjeździe omawiano środki przeszkodzenia rozbiorowi państwa proletarjackiego przez państwa imperjalistyczne.

Prokurator:

— Czy oskarżony był karany za działalność antypaństwową?

— Nie. Byłem karany za rozbicie zgromadzenia TUR-u w Wysokiej.

Przewodniczący odczytuje na wniosek prokuratora rachunki, znalezione u Ćwika, z których wynika, że Ćwik przesyłał różne kwoty różnym osobom i komitetom dzielnicowym.

Na zapytanie co oznaczają te rachunki, Ćwik wikła się w swych zeznaniach. Ratuje go niefortunnie osk. Kusto wyjaśniając, iż n. p. jedna z pozycyj, kwota 60 złotych, była zużyta na śniadanie.

Przewodniczący: — Ile osób brało udział w śniadaniu?

Osk. Kusto: — 220 (!!?)

Prokurator Jewniewicz odczytuje broszurkę komunistyczną przeciwko wojnie imperjalistycznej i za wojnami proletarjackiemi i stwierdza, iż osk. Ćwik o tej części swego referatu nie wspomniał.

Prokurator: — Jak oskarżony rozumie różnicę między rządem robotniczo-chłopskim, a dyktaturą proletarjatu?

— Tak, jak między rządem parlamentarnym w Polsce, a Francji.

Prokurator przytacza tezę kominternu, że hasło dyktatury proletarjatu w pewnych państwach burżuazyjnych, winno być zastąpione synonimem rządu robotniczo - chłopskiego.

Z kolei przemawia osk. **Juljusz Burgin.**

W półtorej godzinnem przemówieniu zbija on poszczególne punkty oskarżenia w sposób wiecowy i stara się przekonać sąd, iż nie jest komunistą, lecz socjalistą.

— Sprawa, oświadcza podniesionym głosem, to dzieło prowokacji Buczka, - splamiona krwią towarzysza Plaka. Cześć!

Z ławy oskarżonych daje się słyszeć gromkie: „cześć!". Oskarżeni powstali. Na sali nastąpiło ogólne poruszenie. Z zapartym oddechem oczekiwano dalszych demonstracyj, do których jednak nie doszło, dzięki kategorycznemu oświadczeniu przewodniczącego, iż w razie jeszcze jednej podobnej manifestacji, każe oskarżonych wyprowadzić z sali.

Po przywróceniu spokoju, Burgin kończy swe przemówienie, zaznaczając tajemniczo, że wstrzymuje się od poruszania dwuch punktów oskarżenia. Uczyni to podczas badania świadków.

Następują wyjaśnienia pozostałych oskarżonych, ograniczających się jedynie do twierdzenia, iż PPS. lewica jest partją samodzielną, nie mającą nic wspólnego z K. P. P.

Kolejno nie przyznawali się do winy: **Joel Hofman, Józef Piłat, Stefan Misiaszek, Ludwik Koperczak, Romuald Durniewicz, Bolesław Zych, Mikołaj Bondarenko, Roman Krzyżkowski, Mieczysław Szydłowski, Jan Jarek Jadwiga Lewecka, Szprynca Szwimerówna, Wiktorja Korgiełówna, Antoni Jaskólski, Antoni Pawlus, Marja Jaworska i Antonina Plakówna.**

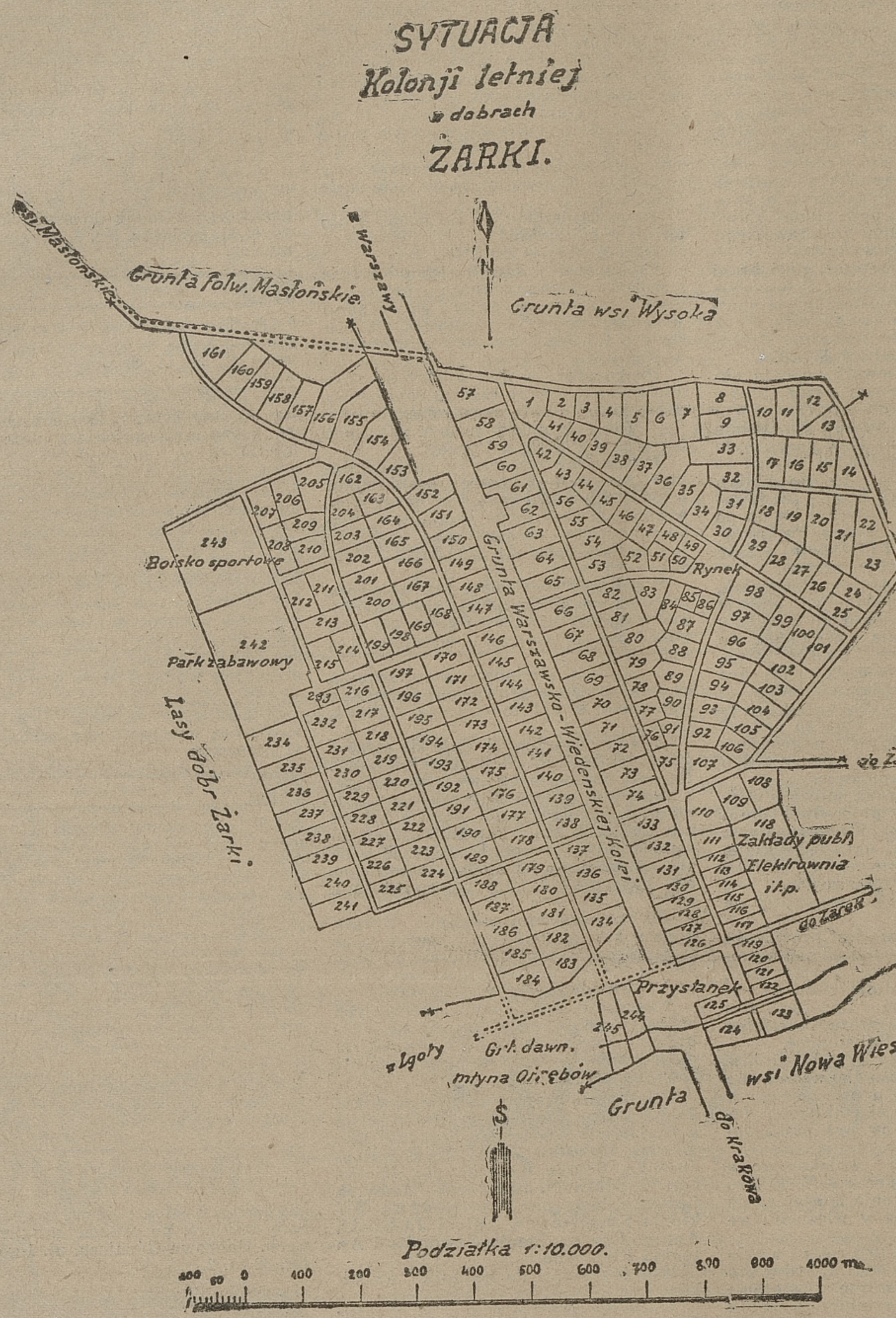
Sąd przystąpił do badania świadków.

Pierwszy zeznaje asp. p. p. Wiktor Olearczyk z Krakowa, który krótko scharakteryzował działalność PPS. lewicy w kontakcie z polską partją komunistyczną.

Dalsze przesłuchanie świadków odroczono do dnia dzisiejszego.

PLAN SYTUACYJNY KOLONJI LETNIEJ

tuż obok przystanku kolejowego ZĄRKI, Drogi Warszawsko-Wiedeńskiej między stacjami Porajem i Myszkowem.



Wykaz działek

do sprzedania

Numery działek	Powierzchnia działek	Cena 1 m² z drzewost.
3	2393 mtr.²	á zł. 1.-
4	2927 „ „	„ 1.—
5	4213 „ „	„ 1.—
6	4097 „ „	„ 1.—
7	4270 „ „	„ 1.—
8	4077 „ „	„ 1.—
10	3229 „ „	„ 1.—
11	3533 „ „	„ 1.—
12	3211 „ „	„ 1.—
13	3596 „ „	„ 1.—
18	2887 „ „	„ 1.25
19	4250 „ „	„ 1.25
35	4312 „ „	„ 1.25
58	4469 „ „	„ 1.—
61	3310 „ „	„ 1.—
62	3360 „ „	„ 1.—
116	1875 „ „	„ 1.50
117	19 5 „ „	„ 1.50
153	3889 „ „	„ 1.—
154	4819 „ „	„ 1 —
155	6579 „ „	„ 1.—
156	7639 „ „	„ 1.—
157	3805 „ „	„ 1.—
158	3810 „ „	„ 1.—
159	3943 „ „	„ 1.—
165	3358 „ „	„ 1 —
182	3520 „ „	„ 1.—
183	3957 „ „	„ 1.25
185	3520 „ „	„ 1.25
187	3 20 „ „	„ 1 —
188	3520 „ „	„ 1.—
191	3520 „ „	„ 1 —
193	3520 „ „	„ 1.—
194	3520 „ „	„ 1.—
195	3520 „ „	„ 1.—
196	3520 „ „	„ 1.—
200	3520 „ „	„ 1.—
201	3505 „ „	„ 1 —
202	3358 „ „	„ 1 —
203	3016 „ „	„ 1.—
204	4443 „ „	„ 1.—
206	3411 „ „	„ 1.—
207	3161 „ „	„ 1.—
208	3549 „ „	„ 1.—
209	2930 „ „	„ 1.—
210	2760 „ „	„ 1.—
211	3466 „ „	„ 1.—
212	3375 „ „	„ 1.—
213	3780 „ „	„ 1.—
217	3080 „ „	„ 1.—
213	3080 „ „	„ 1.—
219	3080 „ „	„ 1 —
220	3080 „ „	„ 1.—
221	3080 „ „	„ 1.—
222	3080 „ „	„ 1.—
223	3080 „ „	„ 1.—
225	3080 „ „	„ 1.—
226	3080 „ „	„ 1.—
227	3080 „ „	„ 1.—
228	3080 „ „	„ 1.—
229	3080 „ „	„ 1.—
230	3080 „ „	„ 1.—
231	3080 „ „	„ 1.—
235	4400 „ „	„ 1.—
236	4400 „ „	„ 1.—
237	4400 „ „	„ 1.—
238	4400 „ „	„ 1.—
239/40 p	4400 „ „	„ 1.—

SPRZEDAJE:

Główny Zarząd Dóbr K. hr. Raczyńskiego w Złotym Potoku

Poczta, telefon, telegraf JULJANKA woj. kieleckie.

Warunki sprzedaży:

Jedna trzecia części należności gotówką (u notarjusza) przy zawarciu umowy wstępnej reszta ratami miesięcznemi lub kwartalnemi w ciągu 2 lat. Za pokrycie całej należności gotówką udzielamy 10 procent rabatu.

W niedzielę, dnia 16 lutego, 23-go lutego i 2-go marca rb. **bez względu na pogodę**, od godz. 9.30 do 13-ej, urzędnik Głównego Zarządu Dóbr będzie udzielał zwiedzającym szczegółowych informacji i przyjmował zamówienia na miejscu

Uprasza się p.p. Reflektantów o przyjazd rannym pociągiem, który przychodzi do Żarek od strony Katowic o godz. 9.24, gdyż następny pociąg przystaje w Żarkach o godz. 16-ej.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia« Sosnowiec, Teatralna Nr 1 tel. 49 4.